№ 225. Kraków 4 Października — Czwartek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 3 października.

Kończymy dzisiaj tygodniowy sytuacyjny artykuł który z powodu braku miejsca w dzienniku, na kilka numerów tym razem rozłożyć nam wypadło, przez co się także nieco nad zwykłe rozmiary przedłużył. Pozostała nam Grecya i Turcya.

O ile z dzienników dowiedzieć się można, Anglia i Francya życzą sobie aby grecki minister wojny p. Kalergi pozostał w gabinecie, ale nie mają zamiaru przymuszać Króla Ottona aby go zatrzymał. Stawiają tylko w razie oddalenia ministra pewne warunki, których przyjęcie przez koronę zabezpiecza interesa Zachodu od intryg stronnictwa rosyjskiego w Grecyi i wybuchnąć mogących zaburzeń. P. Kalergi był w téj mierze dla mocarstw zachodnich rękojmią; żądają zatém nowéj, skoro dawna ustanie. Minister wojny podał się więc do żądanéj od niego dawno dymissyi, ale w takich, jak piszą wyrazach, że jéj p Maurokordatos prezes rady ministrów Królowi przedstawić w téj formie niechce lub nie może. To pewna, że p. Kalergi dotąd jest przy władzy.

Constitutionnel w wiadomym artykule stawił na równi sprawę grecką z neapolitańską. Chodzi zapewne w jednéj i drugiéj o zmianę ministra przychylnego polityce zachodniéj. Ale p. Kalergi obraził majestat tronu i dał powód do oddalenia siebie z gabinetu, lubo w nim jeszcze zostaje; książę Ischitella podał się do dymissyi lub takową otrzymał, ale przy dworze zostaje, dymissya zaś jego jest już faktem dokonanym. W jednym i w drugim przypadku taż sama pogróżka, ten sam sposób przymusu — interwencya. Ale w Grecyi nierównie łatwiejsza: raz że już istnieje; powtóre że w téj chwili spotyka tylko na drodze związki familijne wiążące Króla Ottona z panującemi rodzinami w Niemczech. W Neapolu interwencya trudniejsza nierównie, bo porusza chcąc niechcąc żywioły rewolucyjne i uderza o wielkie interesa potężnego mocarstwa. Nakoniec tak w Grecyi jak w Neapolu idzie państwom zachodnim o uchylenie wpływu i intryg stronnictwa mającego sympatye dla Rosyi. W Neapolu sympatye rosyjskie łatwo pojąć, zwłaszcza w obec Muratystów. Rosya uważaną zawsze była za opiekunkę zasady prawowitości, lubo w praktyce opieki téj zrzekała się często. Słusznie czy niesłusznie, Burbony upatrywali w Rosyi zawsze najsilniejszą swą protekcyą. Alež w Grecyi? jakże sobie dziś wytłumaczyć sympatye rosyjskie? Utrzymywano zawsze, że Grecy mieli sympatye dla Rosyi z powodu uciemiężania braci swych rajasów tureckich, że używali Rosyi za narzędzie dla osłabienia Turcyi. W takim razie sympatye te ustać były powinny, bo nigdy Turcya słabszą nie była. Nikt nie szuka obrońcy gdy mu nie grozi niebezpieczeństwo. Nie mieliżby widzieć Grecy, że reformy w Turcyi zmieniają z każdym dniem położenie rajasów, że najlepszą polityką dla nich jest tylko żądać reform, swobód coraz większych, które zawsze Zachód poprze i popierać musi? Król Otto z powodu zawarcia traktatu handlowego z Turcyą, porozdawał ordery wysokim dygnitarzom Porty, i wielki *Krzyż orderu Zbawiciela* zawiesił na piersiach Ali-Galib paszy, syna Reszyda paszy, zięcia Sułtana Abdul-Medżyda!... W tym błahym na pozór a ważnym w gruncie wypadku, jest cały kierunek polityki, jeżeli Grecyi chodzi o osłabienie Turcyi. Cóż przez Rosyą dokaże w téj chwili jakiekolwiek greckie stronnictwo? Jeżeli przeto sympatye dla Rosyi istnieją i tak silnie, że się z nim mocarstwa zachodnie rachować muszą, dowodzi to, że inne węzły łączą Greków z Rosyą aniżeli polityczne, że nietylko o Turcyą chodzi. Węzłem tym nie jest jedność religijna, bo kościół ateński ani grecko-konstantynopolitański nie uznaje zwierzchnictwa kościoła prawosławnego tojest grecko-rosyjskiego. Ale tym węzłem, całą siłą tych sympatyj jest jedność w schizmie; powiedzieliśmy to już nieraz i utrzymujemy dotąd. Schizma jest owem niebezpieczeństwem, które zagraża interesom Zachodu w Grecyi.

W Turcyi także przywrócenie do godności ministra Mehmeta Ali paszy wywołało komplikacye, delikatne, bo w obozie sprzymierzonych. Wypadki zupełną dały nam co do wypowiedzianego sądu o téj zmianie ministeryalnéj, słuszność. Wpływ Francyi jest w niéj widoczny: bierze ona do tego stopnia przewagę, iż jak słychać, lord Recliffe ambasadę stambulską porzuca. Wpływ stronnictwa starowierców jest żaden. Ludność turecka jest znudzona i obojętna już na kryzy gabinetowe, które dla niéj bez żadnego są skutku. Zmiany ministrów odbywają się przeto tylko w wyższych sferach, a nieporuszają już warstw niższych. Są intrygami w opinii ludu i niczém więcéj. A nadto Mehmet Ali pasza szkodzić już nie może, ale może być pomocnym dzisiejszej polityce. Stronnictwo starowierców ma przychylność ludu, ale jest słabe w obecnym stanie rzeczy: stronnictwo reformy jest silne, ale niema oparcia w kraju. Brak ten podpory może w części zastąpić Mehmet Ali pasza. Równocześnie też prawie z wstąpieniem jego do gabinetu ukazało się ogłoszenie o kolejach żelaznych, jakie Turcya zaprowadzić postanowiła. Ogłoszenie to podaliśmy w numerze z 29go z. m.

Skoro już Turcya chce a raczéj musi cywilizacyę XIX wieku wprowadzić, przyznać trzeba, iż jak to mówią, bierze wołu za rogi. Zaprowadziła od lat kilku parowce, przeciągnęła niedawno telegrafy, zakłada koleje żelazne. To prawdziwe cywilizacyi reprezentanty, matadory! Zresztą komunikacye są w Turcyi istotną potrzebą. Dróg niema wcale. Drogę z Gallipoli, głównéj stacyi i arsenału morskiego do Stambułu stolicy państwa, robić sobie musieli Francuzi. Zamiast gościńców lepiéj więc budować od razu koleje żelazne. Transporta odbywają się na mułach, osłach itd. W ulicach Konstantynopola *taliki* i *araby* ciągną woły albo koń, obok którego woźnica piechotą maszeruje. Zamiast wozów konnych i dyliżansów, lepiéj sprowadzić od razu wagony. Nic słuszniejszego.

Ale w tym skoku zbytnia jest przerwa, którą przynajmniej w części zapełnić pierwej wypadnie. Prawa własności ziemskiej nikt niema, jak wiadomo w Turcyi, a tem mniej rajasy i giaury. Tym nawet posiadać ziemi nie wolno. Kompanie kolei żelaznej złożone będą zapewne z tych ostatnich, i nie będą pod temi warunkami podejmować się ryzykowania kapitałów. Przedsięwzięcia kolei żelaznych wymagają zakupna gruntów. A nawet nabycie tychże natrafia na wielkie trudności. Tam gdzie kolej przechodzić będzie przez dobra tak zwane państwa, lub nadane prywatnym przez Sułtanów, rzecz jak najłatwiejsza. Uważane ostatecznie jako dzierżawy wieczyste, ulegną woli Padiszacha. Ale oprą się jéj wakufy, które jak powiedzieliśmy rozbierając ten ważny przedmiot, większą połowę terrytoryum Turcyi zajmują. Jak zmusić do ustąpienia gruntów Wakufy, zwłaszcza po zniesieniu prawa konfiskaty? Niedokończona reforma przez Mahmuda II za każdym spotyka się krokiem. Owóż w tym razie wpływ Mehmeta Ali paszy na ulemów i posiadaczy wakufów może być wielce użytecznym.

Koleje żelazne wymagają przyznania prawa do własności ziemskiej chrześcianom. Logika konieczna cywilizacyi nowy cios wymierza Koranowi, który stanowi, że każda piędź zdobyta, własnością jest wszystkich wyznawców Proroka. Dawniej miecz chrześciański wydzierał ziemię synom Mahometa, dziś wydziera im ją para. Miecz i para to zawsze narzędzia chrystyanizmu. Czyliż para nie przywozi i dzisiaj żołnierzy zatykających krzyż na gruncie muzułmańskim, pielgrzymów śpiewających po ulicach Jerozolimy: *Vexilla regis prodeunt....*

Wyciąg z protokułu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj w dniu 25 lipca 1855 odbytego.

Obecni: PP. Kirchmayer Wincenty prezes. Trenner Bogumił wice-prezes. Seifert Teofil. Weiss Józef. Gumplowicz Abraham. Friedlein August. Zieleniewski Ludwik. Mirowski Teodor. Deiches Salomon.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, sekretarz Izby odczytał odezwę Magistratu miasta Krakowa, którą tenże zażądał od Izby ułożenia projektu urządzającego jarmarki (Marktordnung) w Krakowie zaprowadzić się mające. Projekt takowy przez sekretarza Izby ułożony, odczytany i przyjęty został. Izba przeto takowy Magistratowi do właściwego użycia przesłać postanowiła.

Następnie odczytany został reskrypt JW. Prezesa c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego z dnia 27 czerwca r. b. do L. 600 wzywający Izbę do oświadczenia, czyli ma i jakie uwagi do czynienia w przedmiocie rehabilitacyi p. Karola Herrmann. Na reskrypt takowy Izba postanowiła oświadczyć, iż żadnych pod tym względem uwag nie ma do czynienia, uwagi bowiem w mowie będące, tylko przez kongregacyą kupców krakowskich wnoszone byćby mogły.

Po załatwieniu przedmiotów powyższych Izba przystąpiła do ułożenia budżetu na rok 1856 i w tym względzie postanowiła przyjąć za podstawę pozycye budżetu na rok 1855 uchwalonego. Budżet zaś takowy Wys. Ministeryum handlu do zatwierdzenia przesłany być winien.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytano reskrypt c. k. Rządu krajowego z d. 4 lipca 1855 r. do L. 7395 zawiadamiający Izbę, iż c. k. Dyrekcya finansowa najęła na rzecz Izby lokal dla Filii Banku eskomptowego w domu p. Müldnera przy ulicy Wiślnéj pod L. 309 za summę rocznego najmu złr. 610, która w ratach półrocznych z góry opłacaną być winna. Jednocześnie przesłanym został Izbie kosztorys reparacyj w lokalu dla Filii bankowéj najętym potrzebnych złr. 427 wynoszący, z wezwaniem, ażeby Izba zaięła się niezwłocznie uskutecznieniem reparacyj w mowie będących. Izba przeto kosztorys takowy Komitetowi do wyszukania lokalu poprzednio wyznaczonemu z PP. prezesa Kirchmajera, wice-prezesa Trennera i radcy Ludwika Zieleniewskiego złożonemu, odstąpić postanowiła z zaleceniem, ażeby najśpieszniejszém wykonaniem reparacyj w mowie będących zająć się raczyli. Ponieważ zaś c. k. Rząd krajowy reskryptem wyżéj powołanym zażądał od Izby obmyślenia i podania środków, ażeby koszta z powodu zaprowadzenia Filii bankowéj wynikające nie na drodze zwykłego rozkładu na wszystkie osoby stanu handlowo-przemysłowego ściągane, ale raczéj bez obciążania takowych na innéj drodze zebrane być mogły, przeto Izba na wniosek p. Ludwika Hoelzla postanowiła zaproponować Wysokiéj Władzy rządowéj zaprowadzenie osobnéj opłaty po 1 od 1000 (1 per mille) od każdéj summy z Filii Bankowéj powziętéj przez osoby takowe summy pobierające oprócz zwykłego procentu dla Banku jako osobną nadwyżkę na pokrycie kosztów opłacać się winną, w ten albowiem sposób koszta zaprowadzenia Filii Bankowéj w drodze najwłaściwszéj, przez osoby z takowego zaprowadzenia bezpośrednio korzystające, bez obciążenia ogółu stanu handlowo-przemysłowego poniesione zostaną.

W końcu odczytano reskrypt c. k. Rządu krajowego z d. 4 lipca b. r. do L. 17,454 wzywający Izbę do wybrania 6 kandydatów na urząd dyrektorów, tudzież 18tu kandydatów na urząd cenzorów przy Filii Bankowéj, celem przesłania listy kandydatów przez Izbę proponowanych Dyrekcyi Bankowéj do właściwego użycia. Wskutek takowego wezwania Izba przystąpiła do wyboru kandydatów, i jednomyślnie zgodziła się na osoby następujące, a mianowicie:

Kandydaci na urząd dyrektorów: PP. Hoelzel Ludwik. Kirchmayer Wincenty. Wolff Wincenty. Zieleniewski Ludwik. Baruch Maurycy. Mendelsohn Hirsch.

Kandydaci na urząd cenzorów ze stanu handlowego: PP. Keller Robert. Louis Józef. Niklewicz Jan. Seiffert Teofil. Schwarz Antoni. Schulz Andrzéj.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXXIX.

Jesień — Zbytek dzisiejszy i za dawnych czasów — Medal i Kompozytor — Poranki muzykalne — Teatr — Polowanie.

Czemuż to listki na drzewach pożółkły; czemu rozpoczynają wędrówki swoje, i owe życie tułacze w stronach, kędy je wichry poniosą? Czemu zamiast ogrzewających promieni rannego słoneczka, widzimy tu i owdzie zbielałe od szronu płaszczyzny i zważone po ogrodach kwiatki, lub ścinającą się nawet z lekka wodę, jeżeli niezdążyła gdziekolwiek odpłynąć i doczekała poranka? Oto dla tego, że jesień na dobre zawitała do nas, a lubo w ciągu dnia, nieskąpi nam wcale ni pogody ni słońca, za to wieczorem i rano wszystko tuli do koła pod swoje zlodowaciałe skrzydła.

Pomimo to świat warszawski nie tęskni za latem, bo on umie sobie i w jesieni poradzić. Aby się o tém przekonać, dosyć rzucić okiem na te różnobarwne i pełne fantazyi gruppy snujące się w święto, osobliwie w południe w obszernych aleach ogrodu Saskiego. Wszystko tam tchnie życiem, chociaż bardzo często prawdziwie jesienném, począwszy od młodéj i zalotnéj dziewicy aż do przeżytéj dewótki, i od wychodzącego na świat młodzieńca aż do lwa przebudzonego.

Ten nasiąknięty pachnidłami jegomość, to wazal ślicznych Terpsychory zwolennic; on szydzi sobie z ludzi i ze świata, bo mu świat nabił kieszenie, a kto ma kieszeń nabitą, wolno mu przecie podnieść głowę do góry i patrzeć z pogardą na poziom.

Ta wielbicielka Flory, dźwigająca całą cieplarnię na swéj sztywnéj głowie, to przekwitająca już piękność potrzykroć unieśmiertelniana to pędzlem artysty, to zręcznością fotografów z retuszem i bez niego.

Ta imponująca dama à la Pompadour, to choć nie pierwszéj młodości mężatka, wiele jednak jeszcze posiada... pretensyi, i tylkoco o jakiś stroik czy też suknię morową, taką samą, w jakiéj widziała jednę hrabinę, nie zażądała rozwodu. Szczęściem znalazł się i stroik i suknia, i jakoś sprawa załatwiła się bez konsystorza.

Jest to tylko pobieżny i nic nieznaczący rzut oka na tak zwany świat elegancki, pod który wszystko się już podszyło; ale właśnie ten nic nieznaczący pogląd, może wam dać dostateczne wyobrażenie o przepychu, wystawie i zbytkach, do jakich nakoniec doszliśmy w XIX wieku.

Rzecz szczególna, że żadne dochody gromadzone najczęściéj w pocie czoła waszego, nieopędzą tych postępowych potrzeb; bo w miarę wzrostu owoców twéj pracy zwiększają się i wymagania, i ta nieszczęśliwa chęć naśladownictwa tych wszystkich, których fortuna uposażywszy zbyt hojnie, dozwala im zaprowadzać w swych potrzebach zbytek.

Ale powiecie może, że przepych i wystawa, nie są znów tak szkodliwemi, jak je tu maluję, że istniały one i dawniéj w kraju, a to skutkiem tylko nałogowéj hojności do jakiéj przywykł nasz naród. Nieprzeczę bynajmniéj temu, wyznam bowiem otwarcie, że zbytek był jedną z główniejszych wad kraju, ale przebiegnijmy w pamięci kartę dziejów naszych, a właściwiéj mówiąc społecznego życia, a zobaczymy, jak gruntownemi cnotami okupywano te wady, będące skutkiem chwilowego szału.

Wszakże, gdy Jan Tarnowski wyprawiał np. święcone i stawiał baby na stole, w których karły siedziały, a potém za jednem cięciem ostréj szabli karły wychylały swe głowy, i w podziw wprawiały obecnych; w téj saméj epoce sieć uczonéj młodzieży pokrywała że tak powiem wszystkie bez wyjątku powiaty po kraju. W *jednej* przecie ziemi przemyskiéj, naliczono aż szesnastu młodzieńców, którzy ukończyli nauki we Włoszech. Nie były to, tak nazwane przez *Ostroroga*, lalki woskowe, składające się z ludzi, którzy dla dostąpienia godności i zaszczytów w swéj ziemi, albo utorowania sobie drogi do świetnéj karyery, udali się na trzy miesiące pod Italskie niebo i wracali z nabytą za pieniądze doktoryzacyą; ale była to młódź jak najgruntowniéj ukształcona i światła, zaszczyt swych rodzin i chluba swéj ziemi. Pójdźmy jeszcze daléj:

Dziedzic obszernego klucza Czarkowych, najpiękniejsze chwile żywota swojego, pisaniu dzieł fizycznych i toczeniu sporów naukowych z uczonymi mężami poświęcał.

Sieniński kasztelan dziedzic Rakowa, oddał część majątku na założenie wyższéj szkoły i zgromadzenie ze wszystkich krajów Europy uczonych.

A owe matrony z Krakowskiego, Sandomierskie[illegible] Lubelskiego, których domy głośne były z wystaw[illegible] i nieprzywoziły nadobne dziewoje, swe córy, [illegible]; czyż przezwane

Kandydaci na urząd cenzorów ze stanu przemysłowego: PP. Armatys Stanisław. Baranowski Teodor. Baumgardten Ferdynand. Friedlein August. John Juliusz August. Lipiński Leopold. Adler Józef. Cypres Mojżesz. Deiches Salomon. Gumplowicz Abraham. Rittermann Isaak i Wachsmann Samuel.

Listy tak wybranych kandydatów w porządku alfabetycznym ułożone, Izba Dyrekcyi Banku Narodowego za pośrednictwem Wysokiego Rządu krajowego przesłać postanowiła.

Na czém posiedzenie skończono i protokół przez prezesa i sekretarza podpisany został.

Kirchmayer. *L. Bochenek.*

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby Handlowo-przemysłowéj w dniu 25 września 1855 odbytego.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedzającego posiedzenia, sekretarz Izby odczytał reskrypt Prezydyum c. k. Krakowskiego Sądu krajowego *(Landesgericht)* wzywający Izbę do przedstawienia 12 kandydatów ze stanu handlowego na urzędy assydentów i zastępców assydentów w wydziale handlowym Sądu powołanego zasiadać mających. W załatwieniu tego wezwania, Izba postanowiła przedstawić w alfabetycznym porządku następnie wyrażone osoby ze stanu handlowego, a mianowicie:

Bochenek Leon, Bartl Józef, Czerny Antoni, Fischer Jan, Keller Robert, Klug Edward, Niklewicz Jan, Schultz Andrzéj, Schwarz Antoni, Seiffert Teofil, Walter Jan Nepomucen, Wojczyński Antoni, jako kandydatów do urzędu assydentów i zastępców assydentów w wydziale handlowym Sądu krajowego należyte usposobienie mających.

Za zgodność *L. Bochenek*, sekr. Izby Handl.

Korespondencya Czasu.

Jasło 27 września.

Z nastaniem nowéj organizacyi, nie zawadzi objaśnić szanownych rodaków w przedmiocie polskiéj nomenklatury świeżo ustanowionych władz. Mniejsza jeszcze o działy wyższe administracyi i sądownictwa; z temi jakoś poradzim — zowiąc je po prostu dawnym zwyczajem *trybunałami, apelacyą, gubernium, władzami obwodowemi* itp.— ale, jak ochrzcić najniższy dział administracyjno-sądowniczy, czyli raczéj zakreślone dlań w kraju terytoryum — to sęk nie lada do pokonania dla niejednego z naszych, po części nieobeznanych z analogiami owych nomenklatur dykasterycznych w języku polskim, krajowców. Jedni bowiem, a między niemi sami zacni translatorowie Dzienników Praw nazwali niemiecki *Bezirk*, polskim *powiatem* — inni przeczą temu i podsuwają inne, mniéj lub więcéj szczęśliwe nazwy polskie właściwe lub przyswojone, np. *okrąg, dystrykt* itd.— Otóż przychodząc w pomoc jednym i drugim — o ile takowéj pomocy potrzebują, a nie unoszą się zarozumiałością; objaśniam tę wątpliwość następnie: iż nasz teraźniejszy *Bezirk*, biorąc rzecz jeograficznie: nie jest bynajmniéj to co był dawniéj *powiat* w terytoryalnych podziałach Rzeczypospolitéj polskiéj — albowiem, weźmy np. dzisiejszy obwód Tarnowski: ten cały prawie (prócz Nadwiśla) wchodził w obręb byłego powiatu Pilznieńskiego, a jeszcze powiat Pilznieński rozszerzał się na niektóre przyległe okolice dzisiejszych obwodów Jasielskiego i Rzeszowskiego. Za czasów tedy byłéj Rzeczypospolitéj równał się niemal powiat temu jeograficznemu działowi, co go dzisiaj w c. k. Galicyi obwodem *(ein Kreis)* zowiem. W takim obwodzie mieści się atoli obecnie po kilkanaście *Bezirke*, np. w samym powyżéj przytoczonym Tarnowskim *dziesięć* czy *jedenaście.* Widoczna więc: że co był niegdyś u nas *powiat:* to nie jest teraźniejszy *Bezirk.*— Ale pominąwszy przeszłość, nie stosuje się odnośny dział terytoryalny tam, kędy pod nazwą *powiatu* istnieje, nawet i w niniejszéj dobie pod względem jeograficznym do naszego *Bezirk.* W Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem (w tém ostatniem po rosyjsku: *ujezdy)* są powiaty, ale daleko obszerniejsze i większy poczet ludności obejmujące, niż tutejsze *Bezirke.* Tak np. gubernia Radomska w Królestwie Polskiem, liczy 450 mil jeogr. □ i 900,000 mieszkańców, ma jeno *dziewięć* powiatów (jeden na 50 mil □ i 100,000 ludności).— W cesarstwie rosyjskiem zaś liczy gubernia Estońska 324 mil jeogr. □ i 300,000 mieszkańców — ma też tylko *sześć* powiatów (jeden na 54 mil □ i 50,000 ludności). — W Galicyi przeciwnie obwód Jasielski o 60 mil jeogr. □ i 260,000 ludności — obejmuje dziewięć *Bezirke* (jeden *Bezirk* przeto na 7 mil □ i na 28,000 mieszkańców). — Nawet już dosyć szczupłe powiaty w Prusiech są większe od tak zwanych *Bezirke.*— W Wielkiém Księstwie Poznańskiem np. liczy rejencya Bydgoska 214 mil jeogr. □ i 400,000 mieszkańców, a ma przecie tylko *dziewięć* powiatów, zatem przypada jeden na 24 mil □ i 44,000 ludności). — Co do obszaru jest tedy stosunek Królestwa 50— Rosyi (w środkowych guberniach) 54 — w Prusiech 24 mil □ dla powiatu;— *w Galicyi 7 mil* □ *na jeden Bezirk:* co do ludności jest zaś stosunek Królestwa Polskiego 100 — Rosyi 50— Prus 44 tysięcy dusz w ogóle dla powiatu; w Galicyi (rozumie się jéj najludniejszéj części) 28 tysięcy na *Bezirk* *). Rozumiem więc: iż rzecz jest dostatecznie wyświecona pod względem jeograficznym. Lecz ani pod względem hierarchicznym nie odpowiada *Bezirk, powiatowi.* — Urząd powiatowy (radzca ziemiański) w Prusiech jest podporządkowany wprost rejencyi *(Regierungsbezirk)*, jako drugi dział administracyi krajowéj (licząc z góry ku dołowi).— W Królestwie Polskiem i Rosyi jest komisya powiatowa instancyą podporządkowaną wprost gubernii; również jako drugi dział administracyi krajowéj. — U nas przeciwnie jest *Bezirks-Amt* trzecim działem administracyjnym. — Nakoniec ani pod względem języka nie odpowiada *Bezirk* temu, co powiat wyraża. W dawnéj Rzeczypospolitéj polskiéj był zwany powiat (na Pomorzu, gdzie obok polskiego, też niemieckiego języka używano) po niemiecku *ein Kreis* **) tož samo ma dzisiaj miejsce w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Zachodnich Prusach.— Rosyjski *ujezd*, który się w byłych polskich guberniach po polsku powiat tłumaczy; zowie się u mieszkańców gubernij nadbaltyckich używających w wielu rzeczach języka niemieckiego, po niemiecku: *ein Kreis.*— Tak tedy dawniéj i teraz uchodził wyraz polski powiat, gdzie tylko używano i w téj chwili się używa za jedno i tož samo z niemieckiem *Kreis.*— Dla czegoż miałaby Galicya pod względem używania tego, zwyczajem uświęconego wyrażenia robić wyjątek?

Udowodniwszy zatem dostatecznie, że dzisiejszy *Bezirk* w Galicyi, nie jest pod żadnym względem to, co się po polsku powiatem zowie; kończę moje objaśnienia nadmienieniem: „jak c. k. austryacki *Bezirk* po polsku zwać powinniśmy?“ Nie ma co wątpić: że go zwać powinniśmy *okręgiem.* Należy go tak zwać dla tego, iż *okrąg* odpowiada tutejszemu *Bezirk* jeograficznie, hierarchicznie, a nawet etymologicznie. — Pod względem jeograficznym równa się bowiem tutejszo-krajowy *Bezirk okręgowi* w Królestwie Polskiem, kędy częstokroć dwa a czasem nawet trzy okręgi na jeden powiat się składają; co do obszaru i co do ilości dusz pod względem hierarchicznym odpowiada mu również, gdyż *Bezirk* jest tutaj trzecim działem w administracyi krajowéj, a względnie pierwszéj instancyi oraz i w sądownictwie (rząd krajowy — władza obwodowa— Bezirks-Amt czyli *Bezirks-Gericht*) — okrąg zaś jest w Królestwie Polskiem trzecim działem administracyi, komisya gubernialna — komisya powiatowa — okręgowy sąd pokoju.— We względzie etymologicznym nareszcie równają się obie nomenklatury najzupełniéj; albowiem nazwa *Bezirk* wychodzi od łacińskiego *circuitus*, który wyraz po polsku przez *okrążenie* się tłumaczy.

Wiedeń 30 września.

ꙍ O celu podróży pana barona Prokesch d'Osten do Paryża, było po dziennikach domysłów niemało. Zasięgając jak zwykle o ile mogę źródeł pewnych, ograniczam się do oświadczenia, że w podróży téj prócz złożenia powinszowania z powodu wzięcia Sebastopola, i pokazania całéj dyplomacyi europejskiéj, do jakiego stopnia Francya i Austrya są z sobą połączone, szło głównie o ustalenie wspólnéj polityki w szczegółach w Carogrodzie, i o porozumienie się o dalszych krokach dyplomatycznych w celu połączenia Niemiec na zasadach położonych od dawna przez gabinet tutejszy. Pan Prokesch d'Osten był osobą najzdolniejszą do dopięcia tego podwójnego celu. I w rzeczy saméj dopiął go zupełnie. Pierwszym skutkiem tego jest odwołanie lorda Redcliffe z Carogrodu; drugim będzie otwarte poparcie ze strony Francyi przedstawień, które Austrya zrobi w przyszłym miesiącu we Frankfurcie. Pan Prokesch d' Osten będzie zapewne organem Austryi naprzód w Bundestagu, a po załatwieniu jak się spodziewać można pomyślnem téj strony uda się następnie do Carogrodu. Czy na stały pobyt, czy tymczasowo niewiadomo.

Hr. Buol i bar. Bach wrócili z Ischl z przekonaniem, że N. Pan z drogi którą szedł dotąd tak w polityce zewnętrznej jak i wewnętrznej niezboczy. Wytrwałość oparta na prawie jest zasadą pierwszego; postęp rzeczywisty celem drugiej. W tych dwóch kierunkach szło, i pójdzie daléj dzieło odrodzenia Austryi, które się tak chlubnie z chwilą wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa I rozpoczęło.

Układy finansowe zawieszone na chwilę przez wyjazd p. Pereire do Paryża, dojdą pomyślnie do końca. P. de Bruck, jakem już mówił nieraz, jest z rzędu tych ludzi stanu, którzy w wielkich i rozumnie obrachowanych przedsięwzięciach, niezważają na żadne przeszkody.

Przyjacielskie i otwarte przedstawienia Austryi w Neapolu niepozostały bez skutku. Zmiana częściowa w ministeryum odpowie wszakże im zupełnie dopiero w tedy kiedy system polityki wyraźnie i stanowczo tak do potrzeb kraju, jak i do stosunków jego z państwami obcemi, zastosowanym zostanie. W takim razie książe Satriano stanąłby na czele rządu i jenerał ks. Ischitella wróciłby zapewne znowu do władzy, lubo wybór jen. Picena jest pod każdym względem zadowalniającym. Ks. Petrulla poseł przy tutejszym dworze, zwraca także coraz więcéj na siebie uwagę króla i przyjaznych Neapolowi gabinetów.

Listy z Petersburga donoszą że ks Gorczakow, powołanym zostanie z Krymu na inne stanowisko i że dowództwo nad wojskiem obejmie jen. Murawiew albo jen. Lüders.

Poznań 27 września.

Wybory do Izby deputowanych więcéj życia jak zwykle obudziły w całéj monarchii. Dzienniki wszelkich zasad silnie niemi się trudnią; z jednéj strony demokracya łącząc się z dotychczasową opozycyą, chciałaby wyborami dowieść, że jest liczebnie silną; z drugiéj strony rząd mocno się stara o przeprowadzenie swoich kandydatów, więcéj bowiem jak kiedykolwiek życzy sobie w obecnym stanie Europy, mieć znaczną większość w Izbach i poparcie z kraju dotychczasowéj polityki. Nie dziw więc, że ruch ogarnął sfery rządowe i nierządowe. Wyjątek w tym względzie stanowi Wielkie Księstwo: tutaj demokracyi niemasz, przynajmniéj nie wchodzi w rachunek przy wyborach, w ogóle nie na polu stronnictw politycznych walka się toczy. Rząd główny skierował przeto tym razem gdzieindziéj swe siły, za to tém więcéj dołożyli starania urzędnicy miejscowi, by mieszkańcom właściwym jak najbardziéj reprezentacyą liczebnie ograniczyć i krzątają się nad wyraz w tym sobie ulubionym kierunku. Okręgi wyborcze tak podzielonemi zostały, że wybory wszędzie naznaczone po nadgranicznych miasteczkach Szląska i Marchii jako to w Kępnie, Lesznie i Międzyrzeczu, w środkowéj części Księstwa tylko w Szremie i Nowém-Mieście. Tak więc do tych trzech wspomnionych miasteczek wyborcy o 10 mil oddaleni, są powołani, w czém gwarancya że się nie stawią, bo jakże żądać podobnéj ofiary od włoscian zajętych siewem i wybieraniem ziemniaków. Ze strony zatém urzędników miejscowych nie źle to obrachowane, bo tak jak rzeczy stoją, miasteczka tylko powyżéj wymienione wybierać i reprezentacyi używać w Izbie będą. Kto zna Księstwo lub spojrzy na mapę jego, zadziwi się zapewne, na ile części powiaty nasze podzielono: np. powiat Wrzesiński wybiera razem z Pleszewskim w Nowém-Mieście, a powiat Szredzki całą swą długością je dzielący w Szremie. Powiat Kościański na trzy części rozdzielony wybiera w Lesznie, Szremie i Międzyrzyczu. Powiaty Odolanowski, Ostrzeszowski i część Krotoszyńskiego w Kempnie, druga zaś tego ostatniego w Lesznie. O ile jednak z strony urzędników miejscowych okazała się niesłychana praca i czynność, o tyle z strony mieszkańców jak największa obojętność do wyborów; ogół doszedł do przekonania, że czy 22ch, jakby tego cyfra ludności wymagała, czy 6ciu reprezentantów mieć będziemy, rezultat zawsze na sejmie ogólnym ten sam — bo zastrzeżenie poważne nie od liczby robiących je, ale od rzeczy wagę bierze — solidarność reprezentacyi tutejszéj czyni wzgląd liczebny zupełnie podrzędnym, tak dziś już pracą dawnych posłów poznańskich stanowisko prowincyi dobrze narysowane i określone. Niemniéj jednak żałujemy, że JW. Arcypasterz nie polecił dyecezyanom swym udziału w wyborach, jak to uczynili koledzy jego biskupi katoliccy w monarchii, byłoby to wyborom pierwotnym życia dodało.

J. C. K. Ap. Mość raczył powziąść do wiadomości rezygnacyę Dra Wilhelma Pisslinga z katedry specyalnéj patologii lekarskiéj, terapii i kliniki przy chirurgicznym zakładzie naukowym we Lwowie, a zawakowaną w skutku tego katedrę powierzyć Drowi Duchekowi teraźniejszemu pomocnikowi klinicznemu przy uniwersytecie pragskim.

— C. k. ministeryum skarbu udzieliło posadę przełożonego administracyi okręgowej kameralnéj w Sanoku, do któréj przywiązany jest tytuł i charakter radzcy kameralnego, sekretarzowi dyrekcyi skarbowéj krajowéj lwowskiéj Piotrowi Nigrin.

Lwów 27 września. Jego Excelencya pan Namiestnik mianował koncepistami namiestnictwa: będących do dyspozycyi komissarzy obwodowych Wincentego Kiliana i Wilhelma Wex, będącego do dyspozycyi koncepistę gubernialnego Ferdynanda Onyszkiewicza i konceptowych praktykantów namiestnictwa Franciszka Zacharyasiewicza, Gustawa Hausknecht, Rudolfa Ciszkę, Stanisława Jakubowskiego i Franciszka Karola Strańskiego.

Jego Excelencya pan Namiestnik nadał posadę kancelisty przy politycznym urzędzie powiatowym w Tarnopolu praktykantowi kancelaryi urzędu obwodowego Ludwikowi Czernieckiemu.

Wiedeń 2 października. J. C. K. Mość uwolnił w r. 1853 miasto Innsbruck czasowo od kosztów utrzymywania straży policyjno wojskowéj przez wzgląd na stan funduszów miejskich i lojalne zachowanie się miasta w r. 1848, i koszta te nakazał przenieść na fundusz ogólno-skarbowy. Dobrodziejstwo to ustaje z dniem 1 listopada r. b.

— Pod względem wyznaczania dyet dla urzędników, następujące zasady ustanowione zostały: Urzędnicy którzy po za obrębem miejsca służby będą użyci, jeżeli bawić będą na jedném i tém samém miejscu dłużéj nad 6 tygodni, oprócz zwrotu kosztów podróży przepisanych prawem, pobierać będą w miejsce dyet wynadgrodzenie ryczałtowe (Pauschale), którego wymiar zwykle nie będzie przenosił połowy płacy ich; pod względem zaś urzędników pobierających niewyżéj nad 600 złr. rocznie, nigdy dwóch-trzecich przysługującéj im dyety. Urzędnicy pobierający już wynagrodzenie ryczałtowe, choćby ono było znaczniejsze, pozostają przy takowém. W razie gdyby urzędnik pobierający już ryczałtowe dyety, w ciągu swego pobytu nie w miejscu urzędowania, wrócił na takowe chwilowo w czynnościach urzędowych, otrzymuje za ten czas wynagrodzenie kosztów podróży, tj. dyety i podwody, ale nie wynagrodzenie ryczałtowe. Adjunkci konceptowi polityczni, auskultanci sądowi i praktykanci konceptowi skarbowi nie mają do dyety ryczałtowéj prawa, bo nie są przywiązani do miejsca urzędowania swego. Jeżliby wszakże przeznaczono ich na zastępstwo urzędnika stałego nie w miejscu ich pobytu, mogą mieć sobie przyznane dwie-trzecie dyety. Urzędnicy przeniesieni na stan spoczynku lub na emeryturę, nie mają prawa do wynagrodzenia, ale władze wyższe mogą ich przedstawiać do takowego. W ogóle nowe przepisy nie są wcale za powiększeniem wynagrodzeń ze skarbu za czynności urzędowe, lecz owszem mają na celu ograniczyć wydatki z tego tytułu na skarb spadające.

— Według tego co nam z różnych stron donoszą—pisze *Gazeta Krzyżowa*—układy nad przyszłemi warunkami pokoju toczą się teraz jedynie między gabinetami paryskim i wiedeńskim, a dopiero po ich umówieniu się między sobą, Francya postara się o przystanie Anglii. Usiłowania Austryi, jak nam piszą, wymierzone są w pierwszéj linii na sprowadzenie pokoju, a gabinet wiedeński „te tylko warunki uważa tak dziś jak i przedtém za przyjmowalne, które odpowiadając życzeniom i wymaganiom nakazanym przez myśl równowagi europejskiéj, pomimo tego nie naruszają wcale pod względem 3go punktu, praw monarszych Cesarza Rosyjskiego“. Z tych słów widać, iż *Gazeta Krzyżowa*, organ jeżeli nie rządu, to przynajmniéj sympatyj rosyjskich, zawsze jeszcze obraca się w zaczarowaném kółku 4ch punktów; wątpi jednak sama, czy na téj podstawie pokój zbudowanym być dziś może, kończy bowiem tém wyznaniem, iż o pokoju dziś ani myśleć podobna. Podróży barona Prokescha do Paryża przypisuje nie cele pokoju, ale tylko porozumienie się w sprawach tureckich.

— Czytamy w *Oestr Ztg*: W niektórych dziennikach niemieckich są słowa korespondenta wiedeńskiego do *Gaz. poczt. frankf.* jest wzmianka o prawdopodobieństwie koronacyi Cesarza i Cesarzowéj na przyszłą wiosnę. Nie masz tu myśli o koronacyi na króla węgierskiego lub czeskiego albo lombardzkie-

---

*) W mniéj ludnych obwodach Galicyi (niż. użyty za przykład obwód Jasielski) jest stosunek ów, jeszcze mniéj korzystnym.

**) Ś. p. Bandtkie. Słownik polsko-niemiecko-francuzki (Wrocław 1820) artykuł *Powiat.*

---

przez Zbylitowskiego przecudnemi dzięciołkami, do sławnéj uczelni, aby wspólnie z braćmi czerpały także w tém źródle wszechwiedzy pożyteczne nauki?

Hetmanowa Mielecka, prowadząc życie wystawne i pełne przepychu w Krakowie, otwierała jednocześnie tak zwane dzisiaj literackie wieczory, i tym sposobem rozrzucając z hojnością jedną ręką złoto, drugą garnęła ku sobie wszystkie wzniosłe umysły, aby zasiewać pomiędzy niemi ziarno wiekowego postępu.

Kazimirscy w Lewartowie, obok hucznego i świetnego życia mieli pod bokiem bogaty księgozbiór, zaopatrzony w najuczeńsze dzieła, z których korzystali biesiadujący w ich komnatach sąsiady ku zbudowaniu drugich i pożytkowi własnemu.

Jan Zamojski K. W. Koronny, słynny z obchodu weselnego w Warszawie, o przepychu którego aby dziś powziąść wyobrażenie, dosyć przytoczyć, że między innemi a najwymyślniejszemi wystawami, komedyami itp. sztukami ukazało się dwanaście stósownie ku temu przebranych osób, reprezentujących dwanaście godzin ludzkiego żywota; prawie jednocześnie zakładał akademię, gdzie po raz pierwszy ozwał się język ojczysty, zdrowa loika, wymowa polska i prawo krajowe.

Nakoniec Górka, wydając summy bajeczne, bo po trzy tysiące talarów dziennie, na podjęcie wyborców, i to przez pół roku; nieprzestawał jednak utrzymywać najściślejszych związków z uczonymi tak wielkiéj jak i małéj Polski, i zasilać hojnie te wszystkie potrzeby, jakich rozgałęzienie nauk wymagało.

Takie to były zbytki i wady pradziadów. Niechże sobie czytelnik sam je porówna z dzisiejszemi przymiotami i cnotami ich prawnuków!—

Ale dosyć tych przykładów i uwag, dopóki świat się nieupamięta i sam niepoprawi, zawsze razić będą podobne zdrożności; co więcéj powiem: ciche i skromne talenta pozostaną na boku, a wielcy ludzie do małych interesów, zostaną wielkiemi.

Tak bywało zawsze, dlaczegóż więc dzisiaj, niema się to powtórzyć.

Nie tak to przecież dawna historya, bo wielu jeszcze pamięta te czasy, kiedy bito medale dla Kopczyńskiego i Lindego, i kiedy jednocześnie uchwalono medal dla jednego niewielkiéj podówczas jeszcze zasługi, ale nader protegowanego muzyka, który późniéj dopiero zdołał sobie wyrobić imie. Nie przytaczam go tutaj, bo niechcę drażnić jego własnéj miłości, ale co jednak godnem jest uwagi, to okoliczność, że pomimo téj uchwały, nikt potem nieśmiał podjąć się tego, aby powzięty zamiar doprowadzić do skutku, i uwieńczyć człowieka nad jego zasługi. Pokazuje się zatem, że sumienie w całéj swej mocy wpośród ludzi istniało, szkoda tylko że z czasem nieco się zatarło, i dziś nie tak wielkie jak przedtem wydaje owoce.

Można sobie wystawić, jak drażliwe było położenie tych, ktorzy uchwaliwszy ów medal, cofnęli się następnie przed wręczeniem jego. W każdym razie, trzeba było przeciąć ten węzeł gordyjski, a zaszczyt ten dostał się pani Chodkiewiczowéj. Tyle wszakże uroczysta ceremonia odbyła się w cichości bo w teatrze w loży, do któréj zaproszono laureata i tam mu doręczono medal. Dziś niewiem nawet czy ten numizmat, znajduje się gdziekolwiek w zbiorach medalierskich. *Sic transit gloria mundi!...*

Mówiąc o muzyce, nie od rzeczy będzie nadmienić, iż wkrótce rozpoczną się muzykalne poranki, dochód z których ma być przeznaczony na korzyść biednych. Nie jest to żadną nowością, bo poranki te jeszcze w początku tego roku, miały przyjść do skutku; ale z powodu ogólnéj w kraju żałoby odłożone zostały. Każdym z takich poranków kierować będzie jedna z dam, a właściwie opiekunek warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Tym sposobem otworzy się współzawodnictwo, na którem biedni najlepiej wyjdą.—

W tę niedzielę spodziewamy się nowości w Teatrze, tojest: „Ostatniego wtorku, czyli Lalki Norymberskiej.“ Aż dwóch nowych debiutantów mamy ujrzeć. Artystki o których wam pisałem, tojest śpiewaczka pani Gruszczyńska i artystka dramatyczna panna Palińska, już przyjęte zostały do Teatru Warszawskiego. Ostatnia z nich, oprócz *Preciozy*, w żadnéj jeszcze innéj roli niewystępowała, tak jak pierwsza dotąd tylko ukazała się w „Napoju miłosnym.“—

Między innemi rozrywkami jesiennemi, rozpoczęte zostały także i polowania, a że Warszawa tak zwanych *Sontags-Jaegrow*, masami liczy, zatem co niedziela widzieć można w okolicach miasta tłumy owych myśliwców, wypłaszających swem pukaniem ptastwo i zwierzynę. Zresztą na ilość tych pp. strzelców, nie ma co narzekać, bo człowiek o ile się zdaje od saméj natury przeznaczony jest na myśliwego. W wieku dziecinnym, strzela ciągle bąki, później poluje na kuropatwy, a w końcu chętka go weźmie i do rogacza. Zatem co do polowania, jesteśmy w najzupełniejszym porządku.

⊙

go, ale o właściwéj koronacyi na cesarstwo austryackie, a taka koronacya będzie jedyną na przyszłość w państwie. Artykuł 4ty ustawy pragmatycznéj cesarskiéj z d. 11go sierpnia 1804, w któréj Cesarz Franciszek przyjął tytuł dziedzicznego Cesarza Austryackiego powiada: „Zostawiamy sobie do późniejszych Naszych postanowień naznaczenie uroczystości, jakie pod względem koronacyi jako Cesarz dziedziczny, poczytamy za stósowne dla siebie i Naszych następców: wszelako co do koronacyj któreśmy przyjęli jako królowie Węgierscy i Czescy, pozostać ma na przyszłość bez zmiany“. § 12 ustawy z 4go marca 1849 orzekł: „Cesarz koronowany będzie jako Cesarz austryacki. Osobny statut określi szczegóły“. Akt ten na szczęście Cesarstwa Austryackiego nie wszedł w wykonanie i pozostał tylko historyczną pamiątką. Ale wyrażona w nim zasada jedności państwa, stała się głównym czynnikiem w Austryi i odpowiada jéj koronowanie panującego dziś Cesarza i Jego następców na Cesarzów Austryackich, jak niemniéj dziedziczny hołd z nią się wiążący wszystkich krajów koronnych przez ich reprezentantów. Wierzymy przeto stanowczo; że koronacya cesarska w niedalekiéj nastąpi przyszłości. Wszelako musi poprzednio być wydana ustawa pragmatyczna pod względem koronacyi J. C. K. Ap. Mci i jego następców jako Cesarzów dziedzicznych. A to jak słychać, wtedy dopiero nastąpi, skoro we wszystkich krajach koronnych przyjdzie do skutku organizacya reprezentacyj krajowych.

Kraje Czarnomorskie.

W ostatnich dniach września zaszła pewna zmiana na krymskim teatrze wojennym: Książę Gorczaków, zostawiwszy podobno znaczny korpus piechoty na oszańcowanéj linii od warowni północnych do Mackenzie i Czerkes-Kermann, stanął z głównemi siłami w dolinie przy Bakczy-Seraju, w środkowém stanowisku, gdzie wychodzą wszystkie z gór wąwozy. Sprzymierzeni przesunęli główne siły ku swemu prawemu skrzydłu i zwróceni frontem ku Aitodor, posuwają się z doliny Bajdarskiéj, budując przed sobą drogę przez góry, ku lewemu skrzydłu rosyjskiemu. Niektóre wieści utrzymują, iż ten w polu manewrujący korpus sprzymierzonych, wziął z sobą żywność na dni dziewięć. Porównawszy te wiadomości z doniesieniem o ruchu 30 czy 40,000go korpusu francusko-tureckiego z Eupatoryi za jeziora Słone, widzimy, że sprzymierzeni z obu skrzydeł chcą zagrozić armii rosyjskiéj, jéj tyłom i związkom, i to zapewne zmusiło wodza rosyjskiego do zajęcia z głównemi siłami więcéj środkowego stanowiska pod Bakczy-Serajem, w tyle swego lewego skrzydła. Zapewne teraz następować będą potyczki w wąwozach i w górach na lewem skrzydle rosyjskiem, a może następnie i wielka bitwa przy wyjściu z tych wąwozów pod Bakczy-Serajem, jeżeli sprzymierzeni będą mogli tak daleko od swojéj podstawy, od Bałakławy się oddalić.

Z mnóstwa listów prywatnych z Krymu, ogłoszonych w dziennikach francuskich i angielskich, a opisujących ostatni szturm Sebastopola, podajemy naprzód list korespondenta *Timesa*, albowiem kréśli on scenę tego krwawego dramatu, niedokładne przedstawioną dotąd w urzędowych sprawozdaniach, to jest szturm Anglików na wielki Strzałczan.

„Jeszcze 7go września wieczór zmieniła się nagle pogoda, a rano 8go, w dzień szturmu, było bardzo zimno. Przejmujący wicher dął od północy, od twierdzy i pędził nam w oczy tumany kurzawy. Słońce zakryło się chmurami, a niebo przybrało ołowianą zimową barwę. O w poł do 11éj posunęły się dywizye przeznaczone do szturmu, to jest 2ga i lekka, do przekopów i stanęły ile możności cicho i spokojnie w naprzód wysuniętéj paralleli. W téj samej chwili przybył jenerał Simpson wraz z całym sztabem i zajął stanowisko w drugiéj paralleli. Sir Harry Jones naczelnik inżynieryi naszéj, będąc chory, kazał się przenieść w to miejsce, aby być świadkiem szturmu. Było, jak wspomniałem, bardzo zimno, a jenerałowie angielscy i sztab główny przypatrujący się szturmowi, dziwny przedstawiali obraz: jenerał Simpson, aby się uchronić od zimna i kurzawy w oczy pędzonéj, zarzucił płaszcz na głowę leżący na noszach jenerał Jones włożył czerwoną szlafmicę, a jenerał-kwatermistrz sztabu głównego Sir Ryszard Airey obwiązał głowę i uszy białą chustką. Ciekawi turyści, których tu teraz bardzo wielu mamy, biegali okryci najdziwaczniejszemi ubiorami po równinie, usiłując rozmaitemi podstępami przedrzeć się przez szereg szyldwachów, dostać się na linię obléżniczą i przyglądać się szturmowi. Także Turcy i Tatarzy, tak zwykle spokojni i obojętni, cisnęli się tłumnie i żywo na pagórki sebastopolskiéj wyżyny, aby ujrzeć krwawe sceny nastąpić mającego szturmu. Bombardowanie powszechne od trzech dni trwające, prowadzone było od samego rana z największą siłą. Uragan pocisków pędził wciąż z linii obléżniczéj na twierdzę, zasypywał kulmi i bombami i szańce jéj i wnętrze, wznosił tumany kurzu i dymu pędzone nam w oczy północnym wichrem. Przez ten czas czyniono ciągle przygotowania do szturmu, a wojska do niego przeznaczone, zajmowały przodowe przekopy i przodowe place broni. Na kilka minut przed południem bombardowanie doszło do najwyższéj potęgi; prawdziwy deszcz ognisty padał na twierdzę. Dziesięć minut przed południem dano znak do szturmu na Małachow, wybuchem dwóch min zasadzonych blisko stoku szańców Małachowa. (Wiadomość ta jest mylną, gdyż tak marszałek Pélissier jak i jenerał Niel w raportach swoich mówili, że miny o 8éj rano wysadzone zostały. Opuszczamy ustęp listu, w którym korespondent kréśli ogólnie i niedokładnie atak Francuzów na Małachów, albowiem szczegółowy opis tego szturmu podamy z listów naocznych świadków francuskich, a przechodzimy do głównego ustępu, w którym korespondent maluje dokładnie atak Anglików na Strzałczan. P. R. Cz.) Gdy 7go jeszcze września doszły do wojsk naszych rozkazy i rozporządzenia względem szturmu nazajutrz wykonać się mającego, można było wszędzie słyszeć uwagę: wszystko to podobne jest bardzo do drugiego 18go czerwca. Istotnie, kolumny szturmowe nie były dosyć silne, rezerwy nie były wystarczające i stały za bardzo daleko w tyle; przekopy przodowe i place broni były za szczupłe, aby dostateczną liczbę ludzi pomieścić. Zasługuje na uwagę, iż gdyśmy uderzali na Strzałczan tylko w sile dwóch dywizyj, które nawet nie naraz w ogień wprowadzono, Francuzi użyli do ataku Małachowa cztérech dywizyj 2 korpusu, to jest blisko 30,000 żołnierzy.

Dano znak do ataku. Zaledwo szczupłe kolumny szturmowe wybiegły z 5éj paralleli ku narożnikowi Strzałczanu, a już rosyjskie baterye boczne tego szańcu rozpoczęły żywy ogień. W kilka sekund późniéj brygadyer Shirley, oślepiony kurzawą pędzoną wichrem i ziemią rzuconą mu w oczy przez kulę niedaleko padłą, musiał złożyć swoje dowództwo w ręce pułkownika Bunbury, najstarszego oficera brygady po pułkowniku Unett, który także kulą ugodzony został i właśnie odnoszony był z pola boju. Równocześnie brygadyer Van Stranbenzee otrzymał kontuzyą w twarz, a pułkownik Handeack padł ugodzony kulą w głowę, kapitan Hammond i major Welsford polegli na miejscu; kapitan Growe niebezpiecznie został raniony. Wiele innych oficerów i żołnierzy padło ugodzonych. Zanim przebiegniono przestrzeń oddzielającą przekopy od Strzałczanu, z dowódzców kolumny pozostali jedynie jenerał brygady Windham, kapitanowie Fyers, Lewes i Mande, i oni tylko dostali się jedynie wśród ognia karabinowego i kartaczowego nietknięci do Strzałczanu. Gdy szturmujący przybiegli bliżéj szańca, ogień nieprzyjacielski stawał się dla nich mniéj niebezpieczy. Przebyto zasieki bez trudności, gdyż te w połowie wywróconemi były przez kule dział naszych.

Dywizya lekka stanęła wprost narożnika Strzałczanu nad brzegiem rowu 15 stóp głębokiego. Wyznaczony do tego oddział położył drabiny, lecz te okazały się krótkiemi. Gdyby jeszcze liczba tych drabin była dostateczną, możnaby było złemu zaradzić; lecz pewna ich ilość pozostała w drodze wraz z poległemi i ranionymi żołnierzami, którzy ją nieśli; inne były połamane przez kule, a naoczni świadkowie mówią, że zaledwo 5 do 6 drabin znalazło się przed narożnikiem. Żołnierze z oficerami na czele wskoczyli do rowu i żywo wdzierali się na przedpiersie nieznajdując prawie oporu; gdyż mała liczba Rosyan będąca wówczas w szańcu, cofnęła się z za przedpiersia i ztamtąd do szturmujących strzelała.

Smutnem jest i niepodobnem do prawdy zdawać się będzie dla znających żołnierza angielskiego, iż żołnierze nasi, jak tylko stanęli na przedpiersiu, zdjęci jakimś dziwnem zwidzeniem, zatrzymali się i rozpoczęli ogień, zmiast rzucić się naprzód za oficerami, którzy ich daléj usiłowali prowadzić. Sprzecznie z ustalonem mniemaniem, żołnierz nasz woli stać pod ogniem jak zetrzeć się w ręcznéj walce z wrogiem. Jedynie mały oddział 90go pułku, strasznie już zdziesiątkowany, rzucił się wewnątrz szańca ku poprzecznicy, lecz był za słaby, aby ją zdobyć, i cofnął się ku przedpiersiu, gdzie oddziały zgromadzone z rozmaitych pułków prowadziły żywy ogień karabinowy z Rosyanami. Podczas gdy dywizya lekka zatrzymała się w ten sposób w swym ataku, dywizya 2ga przebywa rów i staje na przedpiersiu na lewym boku Strzałczanu; tu równie Rosyanie cofają się za poprzecznice, a 2ga dywizya, podobnie jak lekka, nie chce ścigać nieprzyjaciela, lecz zatrzymuje się na przedpiersiu i prowadzi bezpożyteczny ogień, chociaż oficerowie naglą ją aby się naprzód posunęła. Żołnierze byli przekonani, że całe wnętrze Strzałczanu jest podminowane, i że jak tylko jeden krok naprzód uczynią, wszyscy wylecą w powietrze. Oficerowie padali, gdyż ich szczególniéj brał na cel nieprzyjaciel. Żołnierze rozmaitych pułków zmięszali się w jeden tłum bezładny. Żaden żołnierz nie dbał na rozkazy oficera, który do jego pułku nie należał. Ani oficerowie swoich żołnierzy, ani żołnierze swoich oficerów znaleść nie mogli. Wszyscy brygadyerowie, prócz pułkownika Windham, byli ranieni. Ten odważny oficer czynił nadludzkie wysilenia, aby sformować na nowo żołnierzy i skłonić ich do posunięcia się naprzód; ale napróżno. Strzelali oni żywo z przedpiersia do Rosyan za poprzecznicami stojących, lecz niczem skłonić się niedali do posunięcia się w środek na otwartą przestrzeń. Z każdą chwilą liczba naszych żołnierzy zmniejszała się, gdy przeciwnie Rosyanie przybywali licznemi oddziałami. Trzy razy posyłał pułkownik Windham do jenerała Codrington stojącego w 5téj paralleli, żądając posiłków; lecz wszyscy trzech padli ranieni w drodze. Przybywały wprawdzie posiłki lecz małemi oddziałami i już wprawione w nieporządek ogniem, zaczem przybyły do szańca, mnożyły jedynie rzeź i zamięszanie.

Ten smutny stan rzeczy trwał przeszło godzinę. Rosyanie już stali w wielkich masach za poprzecznicą i wtyle szyi Strzałczanu. Jakiś oficer rosyjski wdarł się na poprzecznicę, wyrwał z niej własną ręką kosz jeden by zrobić miejsce dla wylotu polowego działa. „Dla czegóż nie strzelacie do tego Rosyanina kiedy już tak strzelać chcecie?“ zawołał pułkownik Windham. Anglicy dali naraz ognia, lecz chybili i wkrótce odsłonione działo rosyjskie zaczęło rzucać grad kartaczy w narożnik Strzałczanu. Pułkownik Windham ujrzał że niema ani jednéj chwili do stracenia. Posłał już trzech oficerów z żądaniem posiłków, lecz żaden z nich niepowrócił; postanowił więc sam udać się do jenerała Codrington. Ujrzawszy kapitana Crealock, rzekł do tegoż: „Biegnę żądać posiłków, jeżli polegnę w drodzę, to pamiętaj powiedzieć dlaczego oddaliłem się.“ Udało się pułkownikowi dojść do 5téj paralleli, a na pytanie jen. Codrington, czy otrzymawszy posiłki zdobędzie szaniec, odpowiedział: „Każ jenerale iść naprzód oficerom, a jeżeli pułk w porządku przybędzie, Strzałczan jest naszym“. Lecz było już późno; właśnie w téj saméj chwili ujrzano szczątki naszych kolumn w pełnym odwrocie: żołnierze nasi zeskakiwali z przedpiersia, rzucali się do rowu ścigani przez Rosyan bagnetem, kulmi i kamieniami. Rosyanie zgromadziwszy kilka tysięcy ludzi w tyle Strzałczanu, a widząc żołnierzy naszych w zupełnym bezładzie, przebywają poprzecznice i tłumnie rzucają się z bagnetem w narożnik. Walka była krótką, rozpaczliwą i krwawą. Żołnierze nasi stojąc w niekorzystném położeniu, bronili się również bagnetem, lecz musieli walczyć jeden z dwoma lub z trzema przeciwnikami. W téj walce ręcznéj w najgorszém położeniu byli oficerowie uzbrojeni jedynie pałaszem. Walcząc polegli oni bohatersko, a z nimi padło mnóstwo mężnych żołnierzy. Trupy Anglików i Rosyan, któreśmy nazajutrz w Strzałczanie stosami leżące widzieli, świadczyły o zaciętości boju. Rosyanie naciskali i posuwali się ciągle naprzód po zabitych i ranionych wrogach i przyjaciołach. Krwią zbroczeni i znużeni padali żołnierze nasi do rowów z przedpiersia, a zaledwo niektórzy zdołali dostać się do przodowych przekopów, przebiegłszy pod strasznym ogniem przestrzeń między szańcem a parallelą. Niektórzy z Rosyan wysunęli się z Strzałczanu ażeby obedrzeć poległych przed rowem leżących; inni z nieprzyjaciół wychodzili za przedpiersi, by pełnić szlachetne dzieło i przynosili ranionym wody.

Francuzi wspaniałomyślnie oświadczyli, iż wojska nasze walczyły z wielkiém męstwem, i uwielbiali wytrwałość z jaką trzymały się tak długo w Strzałczanie pod strasznym ogniem; lecz żołnierz angielski nie ma nic w takim razie do uwielbiania. Jenerał Pélissier przypatrujący się z Małachowa niepomyślnemu naszemu szturmowi, kazał zapytać się jenerała Simpsona, czy jeszcze raz uderzyć zamierza. Wódz nasz miał odpowiedzieć, że nie jest w stanie tego uczynić. Fałszem byłoby utrzymywać, że ten szturm niepomyślny, mimo świetnego zwycięstwa naszych sprzymierzeńców, nie jest dla nas źródłem smutku i zmartwienia. Wielu oficerów żądało iść natychmiast drugi raz do szturmu; a nie jest to bynajmniéj dla nas pociechą, że jenerał Simpson dopiero nazajutrz atak odnowić postanowił“.

— Według wiadomości z Krymu przez Konstantynopol i Marsylią nadeszłych, w głównym kościele w Sebastopolu odbyło się nabożeństwo i odśpiewano *Te Deum* dziękując Bogu za zwycięztwo; na nabożeństwie tém był przytomnym marszałek Pélissier. Na południowym wybrzeżu zatoki zakładają Francuzi baterye, aby z nich odpowiadać na strzały rosyjskiéj warowni Konstantego. Część jazdy francuzkiéj odpłynęła z Kamyszu do Eupatoryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Niedawno powiększony i na nowo urządzony dom pocztowy w Londynie nie wystarcza dla wzrastającego w olbrzymim stosunku ruchu listów, i niezadługo ma być dom znacznie powiększony i wielu urzędników nowych przybędzie. Chcąc mieć wyobrażenie o czynnościach poczty londyńskiéj, dość nadmienić, że 24go września sama poczta australska przywiozła 86 centn. listów i 720,000 egzemplarzy gazet.

— *Cor. mercant.* donosi, iż rzeźbiarz Freccia wykończywszy model olbrzymiéj grupy przedstawiającéj Kolumba, zaczął ją wykować w marmurze i wśród roboty popadł nagle w szaleństwo. Zdarzyło się to w Castelnuovo. Brat jego we Florencyi bawiący, dowiedziawszy się o tém, ogarnięty rozpaczą wyskoczył z okna i na miejscu się zabił.

— Profesor Hansteen w dziele swoim o Syberyi pisze o strażnikach chińskich na granicach państwa Niebieskiego. Nad brzegiem Irtyszu, w miejscu gdzie ta rzeka płynąc ku północy opuszcza granice Chin, a wstępuje do Rosyi, stoi miasto Buchtiarmińsk. Dwie stannice trzymają tu straż, jedna chińska, druga rosyjska. Dopóki czas pogodny sprzyja, Chińczycy od stóp do głów uzbrojeni pilnują granic swoich, ale zaledwie pierwszy ostry wiatr pod zimę pojawi się i pierwsze płaty śniegu padać zaczną, straż chińska opuszcza stanowiska swoje, powierzając Rosyanom obronę granic i oddając im w ręce broń, amunicyę i czartaki, a sama ciągnie na południe. Na wiosnę wracają Chińczycy, odbierają broń i amunicyę z depozytu rosyjskiego i na nowo z największą ścisłością odprawiają czaty.

— W żurnalu ministerstwa spraw wewnętrznych (rosyjskiego) jest sprawozdanie Dra Kozłowa o jakiemś nowém lekarstwie na ukąszenie od psa wściekłego. Powiada on, że w pewnéj rodzinie od pół wieku trzymano ten środek w tajemnicy, i używano go z wielkim skutkiem, a dopiero w przeszłym roku wydano się z nim. Jest to roślina zwana *Xanthium spinosum*, natrafiana często obok *Xanthium strumarium*. Suszone liście téj rośliny w proszku dawane od $1\frac{1}{2}$ do 3 uncyj dziennie z wodą, herbatą, piwem, lub jako odwar, mają zupełnie skutkować, wszakże zanim się pierwsze objawy wodowstrętu okażą. Ranę należy odwarem z téj rośliny przemywać, a przynajmniéj wodą ciepłą i nie dozwolić, aby przed 21 dniem zagoiła się. Lekarze nasi nie omieszkają zapewne w danym przypadku sprawdzić skuteczności tego środka i spostrzeżeń swoich w tym względzie ogłosić.

— Żadna jeszcze wystawa tak źle nie poszła jak monachijska w r. z. Z przedłożonego teraz izbom bawarskim sprawozdania, pokazuje się, że pałac wystawy kosztował 1,003,628 złb. Wstępne przyniosło tylko 50,912 złb., za sprzedaż katalogu otrzymano 6,800 złb., ze sprzedaży pozostałych sprzętów 10,606 złb. Natomiast koszta urządzenia wystawy wynosiły 260,527 złb.

— Jeden z Elektorów Reńskich, nie pamiętamy już który, ogłosił był nagrodę za napisanie najlepszéj rozprawy z zakresu nauk przyrodzonych, celem rozwiązania tego: pytania „dla czego ryba nieżywa cięższą jest od żywéj?“ Mnóstwo uczonych owego czasu nadesłało rozprawy łacińskie w tym przedmiocie. Elektor zebrawszy je wszystkie, ogłosił, że zapomniał zadać poprzednio pytania: „czy ryba nieżywa cięższą jest od żywéj?“ albowiem kucharz mu jego powiedział, że między jedną a drugą nie ma różnicy. Historya nie powiada co się stało z rozprawami, zbieracze rękopismów żadnéj z nich dotychczas nie wyszukali, wiadomo wszakże, że uczeni bardzo się na księcia srożyli i w kronikach swoich niekorzystnie go odmalowali.

— O ile wiadomo, Leander tylko i lord Byron przepływali za jednym zamachem Hellespont. Teraz przewyższył ich młody Kreol z Antyllów; przepłynął on Sund między Kronborgiem i Helsingborgiem, wynoszący w tém miejscu 4ry przeszło mile angielskie. Ponieważ niemógł on płynąć wprost poprzek cieśniny, dla tego że prądy morskie w tém miejscu przeszkadzają, więc odbył drogę o wiele dłuższą i stanął o dwie mile ang. od Helsingborgu, a potém pieszo stamtąd podążył do punktu oznaczonego. Cała ta przeprawa z podróżą morską trwała $2\frac{2}{3}$ godzin. Duński oficer z majtkami płynęli za nim w szalupie.

— Dnia 24go września Longchamps w Paryżu było miejscem szczególnego popisu. Hiszpan nazwiskiem Genaro szedł pieszo w zawody z najdzielniejszemi końmi wyścigowemi o 2000 fr. Warunki téj gonitwy były: Genaro pieszo, a ścigający go wierzchem. Konie iść muszą kłusem lub galopem wedle własnego wyboru, lecz kroku koniom zmieniać niewolno. Miejsce gonitwy hipodrom na Longchamps (około 2100 metrów) przebiedz tyle razy, dopóki wyścigi trwać będą. Kto największą liczbę razy obieży tę przestrzeń, zostanie zwycięzcą. Pomniejsze warunki pomijamy. Stawiło się 13 koni, z tych 3 ustąpiło. Walka trwała $5\frac{1}{2}$ godzin. Genaro obiegł hipodrom 22 razy, lecz w końcu zemdlał. Najdzielniejsze dwa konie obiegły tę przestrzeń 40 razy, to jest $20\frac{3}{4}$ lieues francuzkich.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 3 października.* Metaliki 5-procen. $74\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —. — Metaliki 4-proc. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — -pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. $78\frac{7}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $66\frac{1}{2}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg $113\frac{3}{4}$. — Londyn 11 zr. 3. — Paryż 132. — Akcye Bankowe 1053. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —„ B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 3 październ. Bank. aus. ż. $100\frac{1}{2}$ płacą $99\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. 111 płacą $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe żąd 115 płacą 114 — Cwancyg. stare żąd. 113 płacą. 114. — Imper. żąd. 86, pł. $85\frac{2}{3}$. — Dukaty austr. hol. żąd. $20\frac{2}{3}$ pł. $20\frac{1}{3}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{2}{5}$. Listy zast. pol. z kupon. żąd. $101\frac{1}{4}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List. zast. gal. z kupon. ż. $91\frac{1}{2}$ pł. $91\frac{1}{4}$ — Obligi Indemn. z kupon. ż. 67 pł. 66. —

Kurs lwowski d. 30 wrześn. Dukat holend. 5 zr. [illegible] 16. — Dukat ces. 5 złr. 21 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 46 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 15 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 92 kr. 12. — Dawał za 100 złr. 91 kr. 42. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z 1 październ. Metaliki $74\frac{1}{8}$. Nowa pożyczka 60. — Akcye Banku wiedeń. 1033. — Akcye kolei żelazn. półn. $205\frac{1}{4}$. — Agio od złota 18, — od srebra 15. — Oblig. uwoln. grunt. 65. — Pożyczka ostatnia narodowa $79\frac{1}{16}$.

Kurs wrocławski z d. 2 października. Banknoty austr. $90\frac{5}{6}$ żąd. — Bank. polsk. $91\frac{1}{4}$ żąd. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{5}{12}$ ż. now. $91\frac{5}{12}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101\frac{3}{4}$ dają. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{11}{12}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska 83 ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 30 września. *Observer* donosi, że wodzowie armii sprzymierzonych nienadeślą depesz, dopóki nie zajdzie co ważnego w Krymie.

Dochody skarbu na 3 miesiące ogłoszone wykazują bez mała 2 mil. f. szt. więcej. Wnoszą ztąd, że dochody roczne Anglii powiększyły się o $8\frac{1}{3}$ mil. f. szt.; z tego przypada na *income tax* (podatek od dochodów) $6\frac{2}{5}$, a cło $1\frac{1}{3}$ mil. f. szt.

Dnia 30 września odbyły się w Koblenz zaręczyny księżniczki Ludwiki córki Księcia Pruskiego z księciem rejentem Badeńskim, bratem panującego W. księcia i domniemanym jego następcą.

Pogłoski, jakoby flota sprzymierzona baltycka zimować miała na Baltyku w jednym z portów duńskich albo szwedzkich, niepotwierdza się. Naznaczono już porty angielskie, gdzie okręty floty baltyckiéj będą stać przez zimę. Ruch okrętów jest wielki a niektóre już wracają do domu.

Alderman londyński Dawid Salomons został lordem-majorem na rok przyszły. Jest to pierwszy Izraelita, który tak wysoką godność piastować będzie.

Poczta wiedeńska i *Le Nord* niedoszły nas dzisiaj.

Przyjechali od d. 2 do 3 października.

HOTEL POLLERA. Piotrowski Antoni oficer, Mizerski Feliks wł. dóbr z Wiednia. Zajkowski Karol oficer, Hoborski Antoni adwokat z Tarnowa. Mączkowski Leon urzędnik z Cieplic. Grünbaum Franciszek kupiec z Warszawy. Koppel Jan profesor z familią z Ołomuńca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Stadnicki Zygm. ksiądz z Drezna. Hr. Stadnicki Seweryn ob. z Rzeszowa. Czarnomski Stanisław pos. ziemi ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Jego Excelencya F. M. P. jenerał Caboga, bar. Domaszewski c. k. kapitan ze Lwowa. Józef Pöffel c. k. kapelmistrz z Wiednia. Ludwik Konstanty Duppont nauczyciel języka francuskiego z żoną z Francyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 3 paźdz. Dowóz poniedziałkowy zboża do Michałowic na granicy Królestwa Polskiego liczyć się może do najznaczniejszych; tutejsi przeto skupywacze zboża tém bardziéj byli odstraszeni, iż ostatni targ krakowski nieodpowiedział ich nadziejom i miał się ku spadkowi cen. Ten brak kupujących wpłynął ziębiąco na targ graniczny i nawet sprawił niejaki popłoch między sprzedającymi, którzy znacznie zaraz z cen spuścili. Poślednia pszenica spadła o 8 do 10 złp., średnia o 6 do 10 złp., celna o 5—6; a pomimo tego kupujących nie znalazło się tylu i nie było tyle wozów przygotowawczych, aby wszystko skupić i przeładować na tutejsze wozy. Znaczną téż ilość zwiezionego ziarna zesypano na miejscu i jeszcze o 1 do 2 złp. niżéj żądań ofiarowano. Żyto lepiéj wprawdzie trzymało się, wszelako zawsze jeszcze o 2 do 3 złp. niżéj cen ostatnich. W ogóle sprzedawano pszenicę poślednią od 48 do 55 złp., średnią od 57 do 61 złp., celną a nawet wyborową 65—68 złp. Żyto lżejsze 41 do 43 złp., średnie do 44, celne 46 do 47 złp. W ogóle spadek ten cen zbożowych uważanym być może jako dążność do ustalenia się cen średnich przedzimowych, a że aż do ostatniéj niemal chwili utrzymywały się ceny wysokie i nienaturalne w téj porze roku, przeto spadek ich w skutku dowozów ziarna musiał być naglejszy. Być może, że i wpływy inne policzyć by się tu dały jak np. postanowienie rządu pruskiego, aby dla niewyczerpywania zapasów zbożowych w kraju, sprowadzać zboże dla magazynów wojskowych z Ameryki. Ilość wojsk rosyjskich w Polsce nie jest również tak znaczną, aby konsumcya miała być powiększoną, owszem ciągłe pobory wojskowe zapowiadają jeszcze ubytek konsumentów. Posiadacze dóbr śpieszą się z młócką więc i z usunięciem wymłóconego zboża, bo coraz większy brak rąk będzie się czuć dawał w miarę rekrutacyj coraz większych. Te i tym podobne okoliczności stały się powodem, iż właściciele obszerniejszych dóbr ofiarowali nawet ogromne ilości zboża na sprzedaż, ale nieznaleźli kupca. Brak kapitałów w Krakowie i co więcéj kredytu, jest niewątpliwie tego przyczyną. Na tutejszym targu liczba kupujących odpowiednio do obfitości zboża zwiezionego była nader mała. Kilku pruskich skupywaczy zabrało do 600 korcy i płaciło *transito* tj. bez cła z odstawą do dworca kolei po 62 do 65 złp. pszenicę. Na miejscową potrzebę (oclone) także niemal tyle skupiono w średniém i piękném ziarnie, płacąc po $15\frac{1}{2}$ do $16\frac{1}{2}$ złr. jedne, a 17 do $17\frac{1}{2}$ drugie gatunki. Resztę zwiezionego zboża poszło na wsypki. Żyto lepszy znajdowało odbyt i sprzedano prawie wszystkie po 12, $12\frac{1}{2}$, 13 złr., a celne ziarno $13\frac{1}{4}$ do $13\frac{5}{8}$ złr. Mimo tego i w tém ziarnie miano się ku końcowi targu na spadek cen.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	II. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.	III. Gatunku od zr	od kr.	do zr	do kr.
korzec pszenicy zim.	17	30	18	15	15	45	16	—	13	$22\frac{1}{2}$	14	—
„ pszen. do sie.	—	—	19	$37\frac{1}{2}$	—	—	19	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	13	$37\frac{1}{2}$	—	—	13	—	11	30	12	—
„ żyta do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	9	45	—	—	8	$52\frac{1}{2}$	—	—	8	30
„ owsa	—	—	6	$22\frac{1}{2}$	—	—	6	—	—	—	5	30
„ owsa zimow.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	15	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemien. lna.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	16	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	13	—	—	—	12	—	—	—	—	—
„ ziemn. now.	—	—	4		—	—	—		—	—	—	—
cet. siana wagi krak.	—	—	1	15	1	—	1	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	3	15	—	—	3	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł. na 80% Tralessa	—	—	2	$22\frac{1}{2}$	—	—	2	15	—	—	—	—
szumówki gar. z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	3	15	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy kukur miar.	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	—	—	—	—	1	30	—	—	—	—
„ tatar. całéj „	—	—	1	36	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. miar.	—	—	1	$7\frac{1}{2}$	—	—	—	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	—	—	—	—	$52\frac{1}{2}$	—	—	—	—
mąki z pod krup. m.	—	—	—	40	—	—	—	36	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa d. 2 Października 1855.
Referent Strzelecki sekr. Mag.

Delegowani obywatele: *Mikołaj Sapeciński.* *St. Zawadzki.*

Komissarz targowy Wesper.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 10 do 20 września 1855 włącznie.

2780. Jarosz Elżbieta włośc. lat 90 na starość.
2781. Sławińska Maryanna służąca lat 20 na gorączkę żółciową.
2782. Bogucki Ludwik czel. malars. lat 25 na gorączkę żółcioną.
2783. Merła Franciszek cieśla lat 50 na biegunkę chol.
2784. Jakubowska Maryanna córka Anny 3 dni życia mająca w skutku niewczesnego porodu.
2785. Jaskólska Zofia żona lampiarza lat 31 na gorączkę połogową.
2786. Czerwiński Bronisław syn woźnego lat 6 na koklusz.
2787. Szlagor Katarzyna żona suchedn. szewsk. lat 36 na gorączkę połogową.
2788. Grzybkowna Barbara lat 45 na cholerę.
2789. Górecki Józef syn Tomasza wyrobn. lat 2 na puchlinę po febrze.
2790. Maciejowski Kazimierz wysłuż. żołnierz lat 37 na puchlinę ogólną.
2791. Ogieła Paulina córka Jana czel. prof. szews. lat $3\frac{1}{2}$ na suchoty.
2792. Mędrzykowska Agnieszka wyrob. lat 74 na zgrzybiałość.
2793. Czajka Barbara lat 48 na suchoty.
2794. Sapecionka Katarzyna córka Piotra ogrodn. 1 miesiąc mająca na suchoty.
2795. Strzelichowska Tekla wyrobn. lat 38 na gruzlicę.
2796. Rykowska Kunegunda sierota 8 miesięcy mająca na charłactwo.
2797. Kudasiewicz Bronisława córka wyrobn. 4 miesiące życia mająca na wyschnienie.
2798. Sitowiczowna Agnieszka wyrob. lat 40 na cholerę.
2799. Kura Paweł wyrobnik lat 50 na cholerę.
2800. Pluciński Jan wyrobnik lat 18 na cholerę.
2801. Kopcina Łucya służąca lat 34 na cholerę.
2802. Gałusikowna Katarzyna służąca lat 23 na cholerę.
2803. Stachura Tomasz wyrobn. lat 40 na cholerę.
2804. Izdebska Katarzyna wyrob. lat 45 na cholerę.
2805. Raciborska Brygida wyrobn. lat 26 na cholerę.
2806. Adamczykowa Ewa wyrob. lat 40 na cholerę.
2807. Fijałkowski Dominik lat 65 na cholerę.
2808. Szczygłowna Maryanna córka wyr. lat 2 na chol.
2809. Zelkowna Maryanna posług. szpit. choler. lat 26 na tyfus.
2810. Kudlajczona Barbara córka wyrob. lat 3 na chol.
2811. Krupionka Anna sierota 6 mies. mająca na nieżyt żołądka.
2812. Gorecki Tomasz karbowy lat 33 na zapal. mleczu pacierzowego.
2813. Kołodziejczyk Regina lat 32 na suchoty.
2814. Zielińska Katarzyna córka rolnika lat $4\frac{1}{2}$ na chol.
2815. Furgołowa Agnieszka wyrob. lat 32 na cholerę.
2816. Florer Adolf lat 9 na cholerę.
2817. Fidowicz Jakób czel. kraw. lat 40 na cholerę.
2818. Szczerba Błażéj wyrob. lat 38 na cholerę.
2819. Styczeń Kasper termin. kowals. lat 15 na cholerę.
2820. Panosiewicz Paweł wyrob. lat 47 na cholerę.
2821. Brosiowna Helena słażąca lat 18 na cholerę.
2822. Kobuska Maryanna służąca lat 33 na cholerę.
2823. Zielińska Maryanna wyrob. lat 38 na cholerę.
2824. Wzbezak Tomasz pytlarz lat 47 na cholerę.
2825. Nowarowna Maryanna córka wyr. lat $6\frac{1}{2}$ na chol.
2826. Mirochowna Maryanna służąca lat 26 na cholerę.
2827. Mirochowna Mryanna córka słuz. lat 4 na chol.
2828. Włodek Józef syn Józefa majs. piekars. lat $1\frac{9}{12}$ w skutku trudnego zębienia się.
2829. Grozlewski Hipolit mularz lat 34 na gruźlicę.
2830. Wołek Józefa służąca 17 lat mająca na tyfus.
2831. Noworytko Andrzéj sierota lat 7 na brigthę po zimnicy.
2832. Walterowa Magdalena z towarz. dobr. lat 72 na gorączkę.
2833. Krupińska Anna z towarz. dobr. lat 72 na zimnicę.
2834. Janczowa Agnieszka wyrob. lat 50 na cholerę.
2835. Woźniak Jacek lat 17 na zgorzelnie skóry.
2836. Szwajda Andrzéj wyr. lat 14 na wyniszc. głodowe.
2837. Glixelli Julia obyw. lat 85 na starość.
2838. Swierczkowska Maryanna lat 32 na dysenteryą.
2839. Wójcik Jadwiga córka Michała włośc. w skutek niewczesnego porodu.
2840. Rumińska Anna lat 11 na konsumpcyą.
2841. Dymacz Jakób lat $\frac{6}{12}$ sierota na charłactwo.
2842. Kozłowski Stanisław organista lat 86 na starość.
2843. Krasnik Michał syn Andrzeja włościan. 8 godzin mający w skutku niewczesnego porodu.
2844. Rajczakowa Maryanna oby. lat 94 na wyniszczenie sił żywotnych.
2845. Pietrzyk Andrzéj wyrob. lat 60 na starość.
2846. Brzuchalski Jan wyrob. lat 46 na suchoty.
2847. Pietrzończyk Maciéj cieśla lat 45 na konsumpcyą ciała.
2848. Bombińska Agnieszka wyrob. lat 36 na wyniszcz.
2849. Kowalski Jan syn Grzegorza wyrob. lat 4 na puchlinę po febrze.
2850. Obranowski Konstanty 2 dni mający na konwulsye.
2851. Korzeniak Ignacy syn Piotra włośc. lat $1\frac{1}{2}$ na suchoty dziecinne.
2852. Holewińska Alojza córka Barbary wyrobn. lat 5 suchoty.
2853. Jekel Jan syn Józefa piekarza lat 29 na suchoty.
2854. Piegnokowa Maryanna wyrob. lat 36 na puchlinę.
2855. Russek Kajetan sierota 6 tyg. mający na charłactwo ze złego żywienia.
2856. Mazurowna Petronella sierota 5 mies. mająca na nieżyt kiszek.
2857. Grudzień Antonina córka Ignacego pachołka lat $5\frac{1}{2}$ na konwulsye.

URZĘDOWE.

(1185) **Konkurs-Kundmachung.** (3)

[N. 3178.] Im Bereiche der k. k. Finanz-Landes-Direktion für das Grossherzogthum Krakau und das westliche Galizien sind für den Dienst der k. k. Kassen eine Assistentenstelle mit dem Jahresgehalte von 400 fl. provisorisch und einige Assistentenstellen mit dem Jahresgehalte von 350 fl. und 300 fl. theils definitiv, theils provisorisch zu besetzen.

Bewerber um diese Dienstposten haben ihre gehörig belegten Gesuche unter Nachweisung der tadellos zurückgelegten Dienstzeit, der abgelegten Prüfung aus den Kassavorschriften und der Verrechnungskunde, der im Gefällsdienste überhaupt, insbesondere aber der im Kassa- und Rechnungsfache sich erworbenen Kenntnisse, dann der Sprachkenntnisse, mit der Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Beamten der Sammlungskassen dieses Gebiethes verwandt oder verschwägert sind, bis 30. Oktober 1855 bei der k. k. Finanz-Landes-Direction in Krakau im vorgeschriebenen Wege einzubringen.

Krakau am 10. September 1855.

Concurs.

[N. 5559.] Zur Wiederbesetzung einer, eventuell auch zweier laut Erlasses des hohen k. k. Ministeriums des Innern vom 2. März 1855 Z. 2332 für den krakauer Stadtmagistrat provisorisch sistemisirten Konzeptspraktikantenstellen mit dem Adjutum jährlichen 300 fl. CMze wird der Konkurs bis zum 31. October 1855 mit dem Bemerken ausgeschrieben, dass die Bewerber um diese Stellen ihre diessfälligen an den krakauer Magistrat gerichteten Gesuche falls sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, mittelst der Vorgesetzten Behörde, sonst aber mittelst jenes Kreisamtes in dessen Amtsbezirke sie ihren Wohnsitz haben, rechtzeitig zu überreichen, darin ihr Alter, die Sprachkenntnisse, die absolvirten juridisch-politischen Studien, die bestandenen theoretischen Staatsprüfungen und die allenfalls abgelegten praktischen Prüfungen und die bisherige Dienstleistung nachzuweisen und anzugeben haben, ob sie mit einem Beamten des krakauer Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Vom krakauer k. k. Landes-Praesidio.

Am 22ten September 1855. (1180--3)

Inseraty.

CYNK DO POKRYWANIA DACHÓW.

Towarzystwo akcyjne Szląskie górnictwa i hutnictwa cynkowego w Wrocławiu sprowadziło z Paryża modele nowego sposobu pokrywania dachów tak zwyczajnych jak i terassów, i na wzór ten kazało sporządzić większą ich liczbę, ażeby je w składach tegoż Towarzystwa pp. Architekci, Budowniczowie, Przedsiębiorcy budowli i Blacharze oglądać mogli; niemniej udzielane tam będą chętnie wszelkie bliższe wyjaśnienia, jakieby się potrzebnemi okazały. (Towarzystwo ofiaruje pp. Architektom i właścicielom budowli szczegółowe rysunki i kosztorysy, które na żądanie bezpłatnie przesyłanemi będą).

Odkąd Towarzystwo akcyjne Szląskie wprowadziło w ruch walcownię czynku „*Martha-Hütte*", usiłuje w zakładzie tym zaprowadzić system walcowy podobny temu, który utrwalił sławę i znaczenie Towarzystwa „Vieille Montagne" we Francyi, Belgii, Anglii i Ameryce. Cynk surowy przerabiany w „Martha-Hütte" jest pierwszej dobroci, pochodzi bowiem z najlepszych hut cynkowych Szląska, a wyborne blachy dzisiejsze są dowodem staranności, jaką Towarzystwo przykłada, aby wyroby swoje postawić na najwyższym stopniu doskonałości.

Siedziba Towarzystwa jest w **Wrocławiu** *Gartenstasse* Nr 34, a we wszystkich znaczniejszych miastach Niemiec ma ono swoje składy blach cynkowych po cenach jak najumiarkowańszych.

Główny skład na Kraków u p. FRANCISZKA HAHNA ***w Krakowie.***

(1158-2-3) Jlny Dyrektor Tow. ***J. Marche.***

Rodzice lub Opiekunowie mogą dla dwóch panienek znaleść sposobność najstaranniejszego wychowania i najgruntowniejszéj edukacyi u podpisanéj, która w zawodzie guwernantki 14 lat najzaszczytniéj spędziła, oraz mogą sobie zjednać za skromnem wynagrodzeniem udzielanie nauk w języku francuskim i niemieckim niemniéj nauki muzyki na fortepianie i śpiewu. Bliższa wiadomość u p. Kopcińskiéj przy ulicy Floryańskiéj N. 511.

(1098-5-6) *Marya z Piglerów Żuławska.*

Ważna wiadomość dla P. T. właścicieli dóbr i Agronomów!

Guano Peruwiańskie.

Otrzymawszy świéży transport prawdziwego nawozu zwanego **Guano Peruwiańskie** tak słynnego w świecie agronomicznym i z najpomyślniejszym skutkiem w pogranicznym Szląsku jak równie w Saksonii i w całych Niemczech powszechnie do uprawy gruntu używanego; poczytuję sobie za obowiązek zawiadomić o tém Panów właścicieli dóbr i Agronomów, aby przy zbliżającéj się porze do gnojenia rzepaku, wcześnie w zapas tego wybornego środka nawozu zaopatrzyć się mogli; zaręczając przytém za prawdziwość **Guana** tego wprost z Londynu od PP. Gibbs et Sons do podpisanego domu komissowo-spedycyjnego przesłanego, i którego tak w mniejszéj jak większéj ilości, wraz z objaśnieniem stósownem właściwego sposobu użycia nawozu tego (w osobnéj w tym celu przez sławnego chemika „J. C. Nesbita" napisanéj a w przekładzie polskim wyszłéj broszurze zawartém), po cenie najumiarkowańszéj nabyć można.

Józef Adler,

(946-7-10) przy ulicy Ś. Jana, pod L. 462 na 2 piętrze.

Przy zakładzie wód mineralnych i kąpieli licznie uczęszczanych

W SZCZAWNICY

będzie od 1go stycznia 1856 r. wypuszczona w dzierżawę **Traktyernia, Cukiernia i Piekarnia** na kilka lub więcéj lat pod korzystnemi i umiarkowanemi warunkami.

Do téj dzierżawy należy gmach duży, zawierający wygodne mieszkanie dla przedsiębiorcy, kuchnię, spiżarnię, piwnicę, lodownię i sklep; także dwa pokoje gościnne i dwie duże sale bawialne, zaopatrzone bilardem i innemi odpowiedniemi potrzebami.

Pragnący objąć tę dzierżawę, zechce się zgłosić osobiście lub listownie wprost do zarządu ekonomicznego Państwa w Szczawnicy przez pocztę ostatnią w Krościenku. (1136-2-15)

APTEKA POD BARANKIEM w Krakowie,

mając sobie poruczony od kilku lat **GŁÓWNY SKŁAD** słynnego w całéj Europie lekarstwa pod nazwą *Rob Boyveau Laffecteur* wyrobu doktora paryskiego Giraudeau de St. Gervais, otrzymała świeży transport tego lekarstwa wraz z sposobem użycia, w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim, jak równie i następujące środki lekarskie:

Sirop lenitif Pectoral et Pastilles de Flon. Syrup i pastylki łagodzące ból piersi, leczą katar i kaszel z nadzwyczajną prędkością według wielokrotnego doświadczenia tutejszéj publiczności.

Café de Glands doux-Hayet, kawa żołędziowa Hajet'a. Środek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacniający żołądek zalecany dla osób słabych, delikatnych a szczególniéj dla kobiet i dzieci.

Pilules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wiele osób doświadczone jako jedyny środek w blednicy.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy. Na wzmocnienie osłabionych sił wzbudzające apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caïffa d'Orient. Środek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachau de Bologne. Środek leczący cuchnięcie z ust pruchnienie zębów a przytém zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte de Regnauld ainé. Bardzo skuteczny w uporczywym kaszlu, gruppie.

Eau de fleurs d'Orange świeże w najlepszym gatunku Proszki Seidlickie i wiele innych środków lekarskich, po cenach umiarkowanych.

Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć obowięzuje się

(1174-1-6) ***W. Molędziński.***

Nauczyciel poszukiwany jest na wieś do udzielania początkowych nauk 7mio-letniemu chłopcu. Bliższa wiadomość w księgarni W. Czecha w Krakowie. (1203-1-3)

Gruntu ornego około mórg 10ciu w części obsianego, jest do wydzierżawienia przy mieście Kazimierzu. Wiadomość pod Nr. 261 Gm. VIII. na Blichu przy Wesołéj. (1202-1-2)

Dom pod Nr. 4 na Grzegórzkach jest z wolnéj ręki do sprzedania. (1201-1-3)



Powóz wiedeński do sprzedania. Bliższa wiadomość pod N. 541 przy ulicy Floryańskiéj na drugiém piętrze. (1192-1-3)

Dom obywatelski potrzebuje dla jednego ucznia na wieś **nauczyciela,** uzdolnionego do tradowania ostatnich klas gimnazyalnych, niemniéj obeznanego z zasadami pedagogiki i nabytém już doświadczeniem prowadzenia młodzieży wyższego wykształcenia. Oprócz szkolnych inne umiejętności byłyby pożądane. Interesowani zechcą się zgłosić listami frankowanemi z wyjaśnieniem powyższych stosunków, pod adresem M. Z. do Lwowa, Wałowa ulica N. 284. (1195-1-2)

C. k. Teatr polski w Krakowie.

We czwartek d. 4 października **NARZECZONE,** komedya w 2ch akt. J. Korzeniowskingo i **Łobzowianie,** obrazek wiejski ze śpiewami, Anczyca.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek dnia 5 paźdz. 13 abonam. przedstawienie.— drugie gościnne wystąpienie Signory ***Riza*** pierwszéj solotancerki ces. teatru petersburgskiego i Moskwy.— Z odmiennem personalem ***Marta*** czyli ***Jarmark w Richmont***, wielka opera w 4ch aktach z baletem przez W. Friedrich z muzyką Flotowa. W roli Nancy wystąpi po raz 1szy panna Ludwika Paulus ze sceny Linz, w roli Lyonela wystąpi pan Jehle.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	325'''81	+15° 8	73 5	wpłwschodni słaby	pochmurno	deszcz	+3°6	+17°4
„	10	326 36	+10 4	77 0	zachodni średni	pogoda z chmurami			
3	6	327 08	+ 9 0	84 7	zpł. zachdni słaby	pochmurno			